

Ula

mama
i Panama

Izabela
Micha

ilustrowała
Kasia
Nowowiejska



Wydawnictwo Skrzat, Kraków

© Copyright by Izabela Michta

Edycja © Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat

Stanisław Porębski, Kraków 2023

Ilustracje: Kasia Nowowiejska

Projekt okładki: Kasia Nowowiejska, Zofia Zabrzaska

Opracowanie graficzne: Jolanta Szczurek

Redakcja: Sabina Grabias

Korekta: Monika Ślizowska

ISBN 978-83-8207-502-1



Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski
ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków
tel. 12 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl
www.skrzat.com.pl

 /wydawnictwoskrzat

 /wydawnictwo_skrzat

Ula się gniewa

Ula była właśnie na spacerze i trzymała w jednej ręce smycz Panamy, a w drugiej dłoń mamy. Skakała po kałużach w swoich zielonych kaloszach, kiedy przypomniało jej się coś ważnego.

– Mamo, ja już nie lubię Kasi – powiedziała i zmarszczyła brwi.

– Ooo! – zdziwiła się kobieta. – Naprawdę?

– Tak. Kasia była dla mnie niedobra.

Przez chwilę obie szły w ciszy. Mama starała się omijać kałuże, żeby nie zamoczyć trampek a Ula sunęła przez nie niczym pług. Panamie jak zwykle było wszystko jedno.

– Wygląda na to, że musiała mocno zająć ci za skórę na ostatnich zajęciach – wróciła do tematu mama. – Dotychczas byliście dobrymi koleżankami.

Ula spojrzała na nią uważnie.

– Tak, ale już jej nie lubię.

– A opowiesz mi, co się stało? – zapytała troskliwie kobieta.

– Nie. Nie chcę. I już nie pójde więcej na muzykę – postanowiła nagle dziewczynka.

Mama była bardzo zaskoczona.

– Przecież zawsze nie możesz doczekać się zajęć! – powiedziała.

– Ale więcej tam nie pójde – powtórzyła Ula.

– Z powodu kłótni z Kasią? – dopytała mama, a dziewczynka pokiwała tylko głową i pobiegła przodem, wskakując w sam środek największej kałuży.



Gdy dotarli do domu, były przemoczone. Panama biegła po pomieszczeniach, zostawiając wszędzie mokre ślady łap, mama wsta-
wiła wodę na herbatę i ukroiła dwa kawałki jabłecznika, a Ula w tym czasie zdjęła z siebie spodnie i skarpetki. Później obie z mamą przebrały się w piżamy, wytarły ręcznikami psią sierść, a następnie usadowiły się na kanapie z kubkami malinowej herbaty i ciastem. Zawinięte w koc czytały *Dzieci z Bullerbyn*.

– Zobacz – powiedziała kobieta czule, gdy odłożyła już książkę. – Lisa z Anną też czasami się kłóciły. To normalne. Najważniejsze, żeby umieć się później pogodzić.



Ula pokręciła głową.

– Nie. To co innego. Ja na pewno już nigdy nie odezwę się do Kasi. Nawet jak będę stara i będę miała trzydzieści lat.

Mama odchrząknęła znacząco.

– No tak. To naprawdę poważna sprawa – zgodziła się. – Ale może zmienisz jeszcze zdanie. A na razie nie ma po co dłużej tego roz-pamiętywać... *Lepiej zrobimy coś miłego.*

– Malowanie farbami jest miłe! – wykrzyk-
nęła dziewczynka.

Kobieta klasnęła w dłonie.

– W takim razie do dzieła!

Po godzinie chlapania farbami po podłó-
dze i stole oraz kilkukrotnej wymianie wody
w kubku i umyciu pędzli mama musiała przy-
znać, że powstała naprawdę piękna praca.

– Czy to wyspa, Uleńko? – zapytała.

– Tak. Bezludna wyspa, na którą właśnie płyne tata. O, widzisz tutaj statek? – Dziewczynka stuknęła palcem w kartkę.

– I co tata będzie tam robił? – roześmiała się mama.

– Znajdzie skarb zakopany przez piratów, a później chwilkę odpocznie i wyruszy do domu – odparła Ula rozmarzonym głosem.

– Na to niestety musimy chwilę poczekać. Ale przynajmniej masz wystarczająco czasu, żeby namalować mu jeszcze mnóstwo takich rysunków. Na pewno się ucieszy, kiedy... – Kobieta nie dokończyła, ponieważ usłyszała dźwięk telefonu.

Szybko ruszyła w stronę kuchni, a po chwili wróciła do dziewczynki z uśmiechem.

– Dzwoni mama Kasi. Pyta, czy nie miałybyś ochoty przyjść do niej jutro, żeby się pobawić – powiedziała.

Ula aż podskoczyła z radości i pokiwała żarliwie głową. Mama dokończyła rozmowę i po chwili usiadła przy córeczce, obejmując ją ramieniem i nie zważając na to, że brudzi się przy tym farbą.

– *Czyli już nie jesteś zła na Kasię?* – zapytała łagodnie.

Ula spojrzała na nią zdziwiona.

– *No tak... Byłam zła...* – zawahała się. – Czyli nie mogę pójść?

Mama pokręciła głową.

– To zależy tylko od ciebie. Jeśli Kasia zrobiła ci jakąś dużą przykrość, ważne, żebyście to wyjaśniły, a potem sobie przebaczyły.

Dziewczynka siedziała w milczeniu i patrzyła na swoje kolana.





– Może jednak chcesz mi powiedzieć, co się stało?

– Tylko że... Ja już nie pamiętam... – wyznała Ula i spojrzała na nią z widocznym zmieszaniem.

Kobieta z trudem pohamowała śmiech.

– Czyli to nie mogło być nic poważnego – powiedziała. – W przeciwnym razie na pewno tak prędko byś o tym nie zapomniała. Myślę, że powinnaś iść jutro do Kasi i miło spędzić z nią czas. Szkoda zmarnować okazję do wspaniałej zabawy!

Ula przytuliła mamę, a po chwili zapytała nieśmiało:

– To może jej też zrobię jakiś ładny rysunek?

– Świetny pomysł! A co narysujesz?

– Jeszcze nie wiem... – westchnęła i w zamysleniu spojrzała w stronę okna, za którym

wciąż padał deszcz. – *Może stegozaura? Może Panamę? A może rower, który chciałaby dostać?*

– Albo dwie dziewczynki, które potrafią się świetnie bawić zarówno na zajęciach muzycznych, jak i w pokoju, nawet po wielkiej kłótni – podsunęła mama ze śmiechem i pocałowała Ulę w czoło.

